

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,  
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzempl. 2 Kor.

prenumerata w Krakowie i na  
Prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . K 80—

półrocznie . . . . . „ 40—

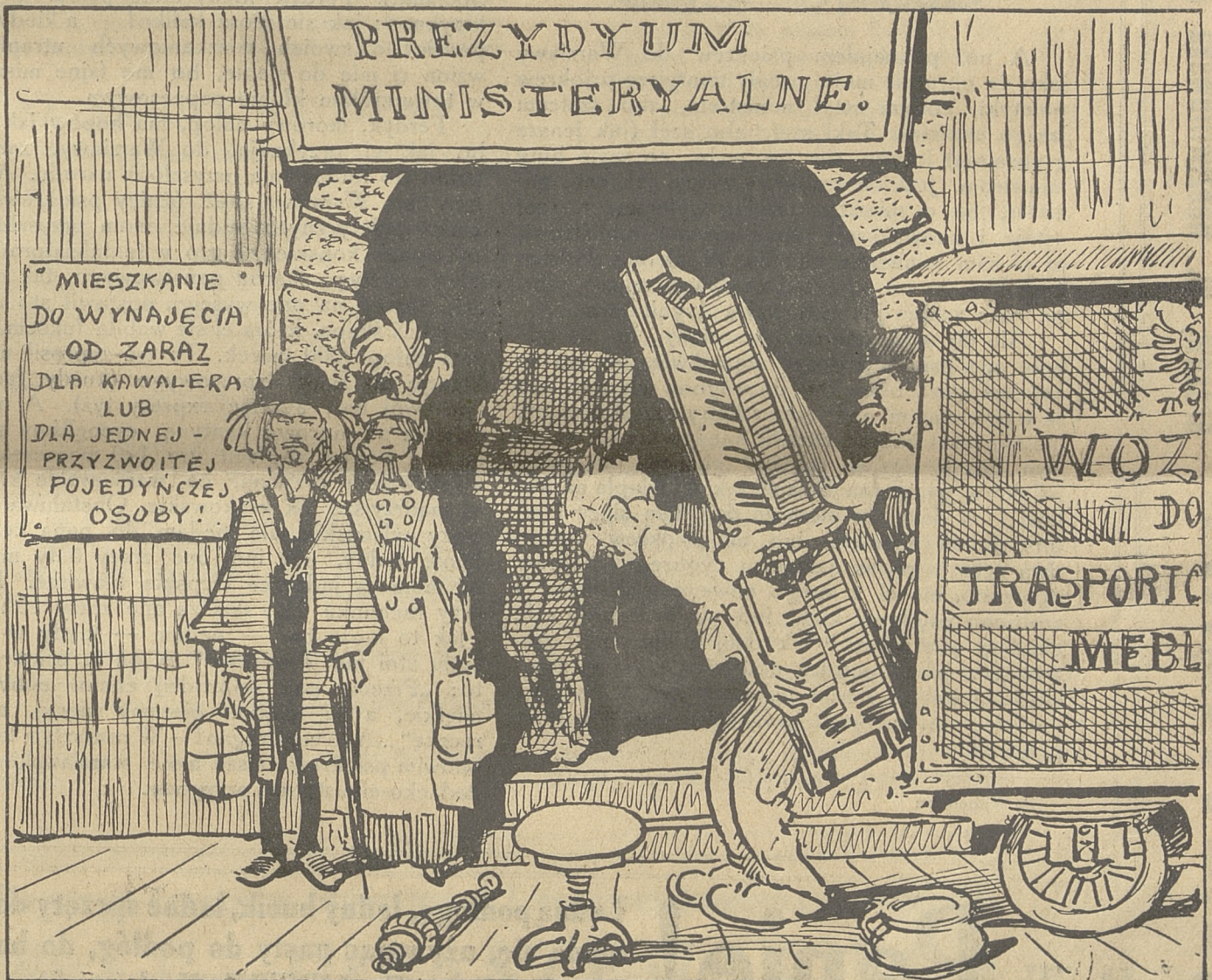
kwartalnie . . . . . „ 20—

Cena egzempl. 2 Kor.

WYCHODZI CO SOBOTE,

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## SPODZIEWANA ZMIANA LOKATORA W ZAMKU WARSZAWSKIM.





## Od Wydawnictwa. Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-  
główku. — Adres wydawnictwa tygodnika »DJABEŁ«:

**Władysław Borkowski, Kraków**  
**ul. Niecała L. 4.**

### WICEK SOCJALIK.



A no, poknajałem psiokrew do Warszawy jako że okrutnie mnie prosiły tamtyjsze psiokrew poletyki, cobym ostał ministrem, abo szefcem jakiego ministra. Taki szefc abo szef (jak jensze grypsajom) lotygo sie tak wabi, co szyje buty ministrom. Jest on psiokrew więcej jak sam minister, bo ci ministra prędko wylejom, a szef ostaje i znowu szyje buty nowemu ministrowi, aż ci sam ministrem ostanie. A jak mu dadzom kopniaka, to on se wraca na dawne miejsce, albo sie każe zrobić jakim jenszym dygnitarzem.

Ale do mojej podróży wracający, to sie ode-  
beła ona psiokrew dosyć szczęśliwie, bo ino se  
nabiłem guza bez okno do wagonu włączący, ino  
se wywichnąłem nogę przez kufty przeskakujący,  
ino mie jakiś żołnierz zszedł między ślepią, za to  
żem do 00 dostać sie był chcący, ino jakaś  
psiokrew wielgaśna brzana tak mi klapła na ko-  
lana i na dekę, że mom do dziś dnia sińce i je-  
dno zioebro pęknięte, ino mi psiokrew wybito  
dwa zęby i gzyms jarzącym cygorem psiokrew  
oparzone, ino ci z moigo nowego szabaśnika <sup>1)</sup>  
zrobiono psiokrew klak, ino mi obie poły ode-  
chadery oberwano i tak dalej i tak dalej. Ale  
pozatym, jakem pedzioł, podróż odebeła się szczę-  
śliwie, jako że jeszcze psiokrew żyję i dycham  
co sie nie kuźdymu jadącemu do Warszawy  
przytrefi.

<sup>1)</sup> Kapelusza

Przyknajawszy do Warszawy poszedem psio-  
krew kulejący na kwatere, którą ci lo mnie wy-  
znaczono. Pcham palicem w guzik elektryczny —  
a tu nic. Pcham drugi roz — nic, nikt psiokrew  
nie otwiro. Pchom trzeci roz — ten sam psiokrew  
ryzultat. Więc sie pytom strugola, a ten peda,  
że tu nikt tero nie miszko, a jezd ino w miszka-  
ni i woźnowa, ale ta poszła stać w ogonku i pe-  
wnikiem nie wróci psiokrew prędzej jak popo-  
łudniu (a była psiokrew dopiru psiokrew dzie-  
wiata, środkowo-europejska godzina). Nie wie-  
dzący co z sobom robiący walę do hotyłu i pe-  
dam: proszę piknie o pokój. A pan portyjer  
pojrzał na mnie jak psi na dziada i peda: nie  
zawracaj pan gitary, bo w hotyłu pokoju nimo.  
A ja mu na to: musi psiokrew być, bo jezdem  
kandedatem na ministra. Jak sie chłop dowie-  
dział z kim mo okoliczność, zaro ci zmiekl  
i peda: „Lo pana kandedata lumer by sie nalazł,  
ale dopiru wieczorem u jednej pani, ale trzo dać  
psiokrew pośrednikowi 100 mareczek“. Pokaza-  
łem skisiowi perskie oko i poszedem do dru-  
gigo hotyłu, potym do trzecigo, czwartego —  
a w kuźdym psiokrew pedziano to samo: lumeru  
nimo, ale za 100 mareczek to sie przewetnie naj-  
dzie. Na szczyńscie spotkałem psiokrew bruderka  
Ferdka Socjalika, który tyż psiokrew został za-  
proszony do kandedowania psiokrew na ministra  
(czy to psiokrew nie bedzie jaka omełka jak  
z onymi Peplowskimi, bo i my tyż dwaj bracia  
Socjaliki). Ferdyk kiedy mnie psiokrew uznał,  
krzyknon: jak sie mosz kaliko! — a kiedym mu  
pedzioł o swoich miszkaniowych utrapiniach,  
wzion ci mie do siebie, bo mo fajne miszkanie  
w towarzyskim klubie pepeesowym...

Ferdyk, morowy chłop, ma hopów jak lodu,  
bo jak ci przyknajał do Warszawy, zaro sie  
wzion do budowania przyszłości narodu. A jako  
tero cała Warszawa, bez różnicy psiokrew przy-  
konań poletycznych buduje onom przyszłość na  
wyścigach końskich, i g.o w tentalizatora lo za-  
silenia pustygo skarbu państwowego, tak ci Fer-  
dyk poszed na one wyścigi, postawił sto marek  
na jakąś skape, która ci sie wabiła fuksem, i wy-  
groł chłop 3000 marek. To tyż zaprosił mie na  
kolację do Baru expresowygo (kuźdy fach ma  
tám swój bar, a więc ekspresy tyż). A no na-  
działem se morowo kantyne, cynceliśmy se ga-  
lanto a Ferdyk zapłacił ino 140 mareczek. Za-  
uważowałem przytym, co warszawskie kielnery  
są mądrzyjsze jak krakowskie. Obstałuwałem se  
zrazy nyłsońskie, ale pedam do pana kelnera:  
Panie ładny, aby ino one zrazy beły miętkie,  
bo mom w jadaczce kiepskie klawisze. Potym  
przy rachunku liczy skiś za one zrazy 10 marek.  
„Jak to może być — pedam — kiedy w śpaj-  
scytlu stoi ino 9 marek?“ A on ci psiokrew na  
to: „Przecie pan dobrodzij chcioł coby beły  
miętkie, a za miętkie bieremy więcej, o ma-  
reczkę“...A to ci sufragan! — W przyszłym lumerze  
opowim psiokrew dalsze moje warszawskie kan-  
dedacko-ministerne przygody.

**P. T. Panie!**

Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe po-  
siada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do  
metali z firmy **Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6**



## TEPA GŁOWA.

O pewnej głośnej w Warszawie damie, która robi ministrów, opowiadają, że chociaż miała dwóch mężów muzyków, od żadnego z nich przecie nie nauczyła się... tactu.

## Z KSIĘGI PRZYSŁÓW.

(z objaśnieniami).

*Nie święci garnki lepią*, stąd też do lepienia garnków politycznych używamy muzyków, ochotników wojskowych, — i dlatego wiele najważniejszych u nas rzeczy posiada wartość lepionych garnków, które się rozbijają, tłuką przy łada sposobności.

*Jakoś to będzie*, specjalne polskie wyrażenie, oznaczające, że u nas wszystko dobre, pomyślne dopiero będzie, ale dziś z tego nic jeszcze niema.

*Kuj żelazo póki gorące* — i dlatego nie kujemy żelaza naszych ideałów, bo już ostygło...

*Mądry Polak po szkodzie* — stąd też pragnąc, aby mądrych Polaków było jak najwięcej, wszyscy sobie nawzajem staramy się szkodzić.

## HUMANITARNY WĘGLARZ.

— Nie masz pan, jak powiadasz, ani kawałka węgla, więc poco pan trzymasz skład otwarty?

— Ach, panie, życie teraz jest takie ciężkie, że nie można przecie odbierać ludziom złudzeń.

## SĄ ANIOŁY NA ZIEMI.

— Nie uwierzysz jakiego anioła mam w mojej żonie.

— A cóż takiego zrobiła?

— Kiedy jej powiedziałem, że nie sposób mi teraz wskutek drożyzny łożyć na jej zachcianki, wzięła to pocziwa dusza do serca i jak przed tygodniem poszła odprowadzić jakiegoś hallerczyka, tak do tej pory nie wraca.

## DIALOGI.

— Panie Bernard, co będzie z tą drożyzną?

— A co ma bicz? Ja sze tam na nią wcale nie skarzę.

— To z pana wyjątkowy człowiek?

— Co za wyjątkowy? Takich wyjątkowych jest cały miljon chłopów i żydków, co były gołe jak było tanio, a teraz są bogate jak jest drogo.

— Ach Maniu, jak ja ci zazdroszczę, że wychodzisz za oflcera.

— Dlaczego? czy dlatego, że chodzi w mundurze...

— Nie, ale jak umrze, to go będą chować z muzyką.

## W SZKOLE.

— Głuptasiński, wyrysuj mi mapę Polski.

— Kiedy nie czytałem dziś telegramów, więc nie wiem co nam znowu obciąła Ententa.

## NIEMIECKI... DOWCIP.

— Ja tam, chwalił się pewien oficer niemiecki — nie dopuszczałem się żadnych dzikości, bo raz tylko będąc w złym humorze, kazałem powiesić dwóch chłopów...

— Cóż takiego uczynili?

— A no u jednego znaleźli kawałek drutu w kieszeni, więc go kazałem powiesić za telegraf, a u drugiego nie znaleziono w kieszeni nic, więc go kazałem powiesić za telegraf bez drutu...

## WODZOWI PIASTOWCÓW.

Miałeś chłopie duży spryt,

A więc wpiąłeś się na szczyt.

Drogą prostą i uczciwą

Zbierać mogłeś zasług żniwo

Dać Ojczyźnie podwaliny

Jako czynią dobre syny.

Lecz wolałeś duszę sprzedać,

Nic krajowi z siebie nie dać.

Z brudnej misy czerpać żer,

Dzierżyć kręctw ziemią ster,

Chciwość w ludzie podłą niecić,

Bolszewickiem hasłem świecić,

Chłopa zagnać w grzaskie błoto

By miłował tylko złoto

I w przystępie tej gorączki

Pasek ciągnął z rąk do rączki.

Gdzie Witosie ta sukmana

Z czystej nici doma tkana

Co zdobiła Naczelnika?!

Z ramion twoich ona znika

Ty miastowe nosisz szaty

Czarny „anglez“ bez krawaty,

A sukmana chłopska cudna,

Dziś cuchnąca jest i brudna...

Kto ją będzie i jak prac?

Wiele mydła, sody dać,

Aby stanął w czystej szacie

Chłop nasz w dawnym majestacie,

By zapomniał brudnych dróg,

I oczyścić duszę mógł.

Z chuci podłych i niezdrowych

Wzrosłych z siewów witosowych?

## OGŁOSZENIE.

Smarowanie osi wagonowych, aby były zdolne do przewozu aprowizacji i innych artykułów pierwszej potrzeby, załatwia szybko i tanio M. Gauner i Schmutzig, przedsiębiorstwo z nieograniczoną poręką. Warszawa, poste-restante.

**E. Ostaszewski, E. Mayer**  
 w Krakowie, Rynek główny l. 5  
 polecają Materiały jedwabne na  
 kostymy, Bluzki jedwabne, etami-  
 nowe, Pończochy, rękawiczki, dro-  
 biazgi do krawieczyzny.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej

**Władysława GIBASZEWSKIEGO**

KRAKOW, ulica Floryańska l.35. — Telefon 3388.

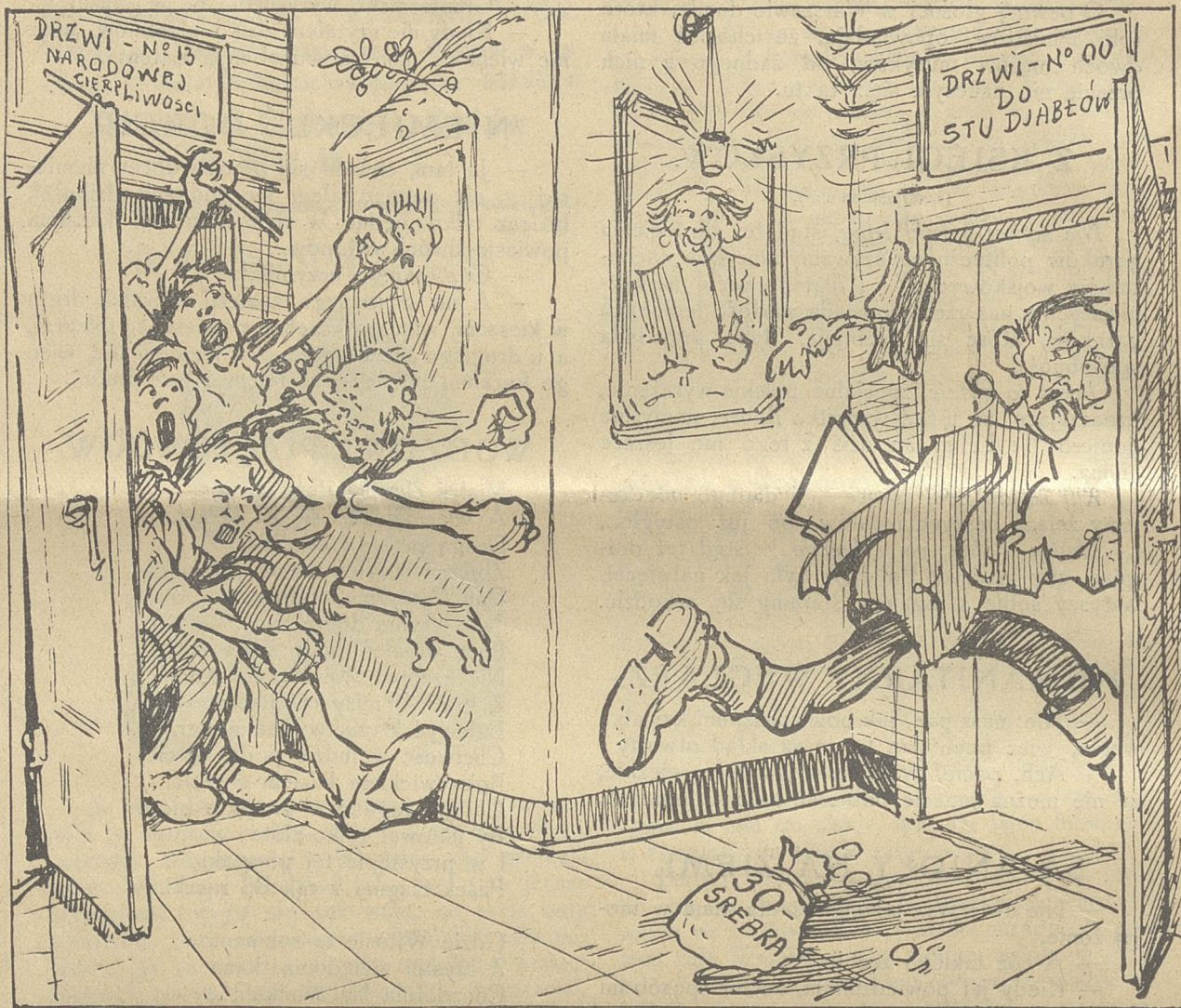
Poleca materye wełniane jedwabne, zefiry i bawełn. Przy magazynie własne pracownice sukien i kostymów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.



urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urzędowym budynku dające przedstawienia w dacie powyższej od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, włoskie i amerykańskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.

## OWACJA LUDU MIEJSKIEGO DLA P. WITOSA.



Witos. Pracujże tu dla dobra narodu!  
Mieszczuchy ino o swój kałdun dbają!  
Nie chcą gałgany powymierać z głodu  
I muszę zmykać przed tą podłą zgrają.

### PROGRAM PRZYJĘCIA

w Krakowie misyi p. Samuela (o ile naturalnie przyjedzie).

Powitanie na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz. Wiceprezydent Sare przemówi w języku urzędowym, poczem przedstawi obcych. Jedna z przedstawicieli płci pięknej z Kazimierza poda bukiet, druga wieniec z cebuli. Pan Samuels przejedzie przed frontem kompanii honorowej pod komendą por. Billinga i wyrazi zadowolenie z powodu dzielnego jej wyglądu. Muzyka grać będzie naprzemian: „Majufes“ i „Lachtentidribum“.

Z dworca kolejowego odjazd tramwajem do Hotelu londyńskiego, gdzie przygotowane będą apartamenty dla członków misyi. W familijnem śniadaniu weźmie udział tylko kilka zaufanych osób. Menu: szabasówka, ryba po żydowsku, gęsi pipik, bób.

Po śniadaniu przyjmie misya na specjalnej audyencji ofiary pogromów, które zechcą się jawić jak najliczniej w strojach narodowych.

Popołudniu zwiedzenie dzielnicy VII i VIII miasta i składanie wizyt. O godzinie szóstej wieczór bankiet, urządzony przez Komitet oby-

## „SALON SZTUKI“

.. ul. Szpitalna Nr. 40. ..

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyścić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również

### SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.



wateli należących do mniejszości narodowej w salonach pp. Spatzów. Wieczorem galowe przedstawienie w teatrze żydowskim przy ulicy Bocheńskiej. Danym będzie „*Mamon oder der Geldgott*”. Po przedstawieniu raut.

W dniu tym na znak radości z powodu przybycia do naszego grodu tak miłego gościa, świecić się będą wieczorem lampy gazowe i elektryczne. Obywatele zwłaszcza dzielnic VII i VIII zechcą ozdobić swe domy flagami i kobiercami, a w braku tychże można wywiesić pierzynę lub różne części garderoby męskiej i żeńskiej.

„*Nowy Dziennik*” wyda w tym dniu specjalny numer z podobizną p. Samuela i wyliczeniem zasług, jakie już położył i jeszcze położy.

### W restauracyi na Kazimierzu.

Do jednej z koszernych restauracyi na Kazimierzu przyszedł gość i kazał sobie podać talerz rosółu i pół kury.

Gdy przyszło do płacenia, płaci tylko za kurę.

Kelner zwraca jego uwagę, że jadł i rosół.

— Tak! — odpowiada gość najspokojniej.

— Wiec pan musi zapłacić!

— Ani myślę!... A z czego ten rosół?

— Z kury!

— A co ja jadłem?

— Pół kury!

— Nu?... A gdzie jest rosół od te pół kury?... Jak ja za nią zapłaciłem, to mnie się należy i rosół całkiem *gratis*!... *Asoi*!

### OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Celem obsadzenia posady ministra aprowizacji i ministra rolnictwa rozpisuje się niniejszem konkurs. Podania z fotografią i krótkim przebiegiem życia oraz powołania się na stosunki i znajomości, należy wnosić do kancelaryi prezydium gabinetu. Ostateczna decyzja co do nominacyi nastąpi po powrocie pp. Paderewskich z Paryża.

Studia fachowe niepotrzebne, nie będą jednak w żadnym wypadku uważane za przeszkodę przy obejmowaniu stanowiska.

Kandydaci z domowem wykształceniem mają bezwarunkowo pierwszeństwo.

Czytamy w „*Monitorze polskim*”:

Ze względu na zupełny brak węgla i innych materiałów opałowych zaprowadza się w całej Polsce na stałe czas letni. Każdy obywatel, posiadający zegarek, ma go uregulować według tego czasu, kto zegarka nie ma, nie jest do tego obowiązany. O zapomogi na zakupienie zegarków należy wnosić podania do Urzędu odbudowy kraju.

Z tego samego powodu postarano się, że odtąd zamiast nazwy miesięcy: listopad, gruzdzień, styczeń luty i marzec ma się używać

nazw: maj, czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień. Nie stosujący się do powyższego rozporządzenia pociągani będą do surowej odpowiedzialności jako burzyciele spokoju publicznego i ładu.

### KTO ICH POGODZIŁ.

Na wierzchołku jednej góry  
Zamek stał, w nim były szczury,  
Czy to lato, czy też zima,  
Bo i gdzież dziś szczurów niema...  
I to nie jakieś tam takie,  
Historycznych szczurów wnuki  
Z czasów jeszcze króla Kraka,  
Więc ich strasz yli znawcy sztuki.

Raz się klótnia rozpętała  
I narady wszczęły walne,  
Gdzie pomieścić Polska miała  
Swoje zbiory muzealne.  
Bo wiadomo od lat wielu,  
Że ich miejsce na Wawelu  
Ale w jakiej ubikacyi?...  
Oto sęk, w tym sęku dziura...  
Tu zamało wentylacyi,  
Tamta sala zbyt ponura,  
I, jak wzięli pisać, gadać  
To zostawić, tamto badać  
I przytaczać swe dowody,  
Ani rusz przyjąć im do zgody!  
Szpital, kuchnia... dwa problemy  
Trudne tak do rozwiązania.

— My w szpitalu mieć to chcemy!...  
Swą Komitet myśl wyłania,  
A w ślad za tem się odzywa  
Ktoś z Komisyi: „Niech waść spuchnie!  
Także się wam coś zachciewa...  
Na to się nadają kuchnie!”  
Szpital, kuchnia?... Zna wcy radzą,  
Strzepiąc gębę po próżnicy,  
Jedni drugim się nie dadzą.  
Zbiory zaś gdzieś tam w piwnicy  
Czekają radosnej chwili,  
Czy się znawcy już zgodzili,  
Tak się łatwo to nie stanie...  
W tej i tamtej znawców grupie  
Każdy ma odrębne zdanie,  
Każdy woła: „Po mym trupie!”...  
A zaś paki ze zbiorami  
Czekają radosnej chwili  
W miłej zgodzie ze szczurami  
Czy się znawcy pogodzili...  
Wreszcie i im się sprzykrzyło,  
Odez w, broszur całe fury  
Między naród się rzuciło.  
Lecz tymczasem zjadły szczury  
Litując się nad znawcami,  
Całe paki ze zbiorami!  
Wówczas nastąpiła zgoda,  
Zapanował spokój miły  
Dzięki szczurom — każdy doda,  
Które znawców pogodziły!...

F. Kopaczyński i Ska, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,  
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, paiaki.



**Restauracja i kawiarnia „Polonia“**  
(dawniej Drobner)  
**w Krakowie, Plac Szczepański 1. 3.**

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrań towarzyskie. Wielki wybór win.

**Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.**  
Lokal otwarty po teatrze.

## Przed pałacem Sztuk pięknych.

- Radca dobrodziej czeka na kogo?
- Tak!... Moja żona poszła oglądać wystawę „formistów“.
- Cóż to za szkoła?
- To są ci młodzi artyści, którzy patrzą oczyma duszy!
- Aha!... Już wiem!... Ale to niebezpieczne!... Pani dobrodziejka, o ile zauważyłem jest w poważnym stanie, może się „zapatrzeć“ i gotowe to źle wpłynąć na przyszłe potomstwo!
- A niech tam!... Urodzi się jaki potomek, to nawet i lepiej!... Będzie go wówczas pokazywać za pieniądze, a teraz takie ciężkie czasy, że żadnym zarobkiem nie powinno się gardzić!... Niech i człek ma jaką korzyść ze „sztuki“...

## MONOLOG SZMAJGELESA.

Kiedy było zabijanie  
W wojnie pełnej okropności,  
Ludzie mieli przekonanie,  
Że budzie szczęście w przyszłości —  
Że po zrobianym pokoju,  
Narody sze pobratają,  
I po strasznym wojny znoju,  
Tak jak bracia pokochają —  
Handel, przemysł kwitnąć będzie —  
Aus będzie z drożyzną wszelką —  
Dobrobyt panować wszędzie —  
Życie będzie freidą wielką!  
Lecz ja temu nie wierzyłem,  
Bo nie jestem idealnym —  
Ja we wojnie nie walczyłem —  
Bułem sobie neutralnym!  
Ja recht miałem, bo po wojnie  
Jeszcze gorzej jest na szwecie —  
Wszyscy występują zbrojnie —  
Wszystkie ludzkie bieda gniecie!  
Za łby wodzą się narody —  
Przemysł, handel krepirują —  
Wszędzie tylko pełno szkody —  
Ludzie ledwie wegetują!  
Lumperei jest pokój taki  
Co wszystkim ino doskwiera —  
Bodaj un połomił flaki  
I cisnęła go cholera!  
A purec amerykański,  
Co o wszystko nas przyprawił,  
Co robiął pokój gałgański,  
Bodaj na nim się udławił!

### Kto zawinił wojnę światową?

Od dłuższego już czasu różni politycy, dyplomaci, historycy i mądrzy ludzie badają, kto zawinił wojnę światową? a gazety rozpisują się o tem obszernie, obwiniając raz tego, potem drugiego, ale do pozytywnego rezultatu nikt dojść nie może. Ponieważ moja ciotka ś, p. Kunegunda z Wiatraków 1-o Babralska, 2-o

Kocipińska przed swoją śmiercią w roku 1918 sprawę tę mi wyjaśniła i pozwoliła, abym po jej śmierci to, co mi oznajmiła ogłosił, czynię to chętnie, aby raz na zawsze usunąć wszelkie wątpliwości i położyć kres różnym przypuszczeniom i rekryminacyom. Sprawa ta jest też ze względu na poległych i tych, którzy się stali kalekami, jak również nas, którzy skutkiem wojny bardzo cierpimy, ważną i wymaga należytego wyjaśnienia.

Otóż ciotka moja była niewiastą bardzo nabożną — do kościoła chodziła nie tylko na codzienne nabożeństwa, ale także na roraty, różne adoracje, śpiewała gorzkie żale, a w każdej procesyi brała czynny udział, nosząc w pocie czoła feretron. Na tym feretrone był umieszczony obraz św. Jerzego, do którego z niewiadomych mi powodów żywiła szczególną predylekcyę. Wprawdzie artysta, który wymalował smoka św. Jerzego w mundurze komendanta ochotniczej straży ogniowej, nie należał do pierwszorzędných artystów i tak smok jak i św. Jerzy pod względem artystycznym wiele do życzenia pozostawiali; mimo to obraz był zawsze przedmiotem zachwytu mojej ciotki, a nawet mówiła, że jeżeli się czas dłuższy wpatrywała w obraz, św. Jerzy dawał jej jakieś znaki, których jednak nie rozumiała, a smok w sposób na jaki takie dzikie zwierze zdobyć się może, do niej się uśmiechał.

Raz moja ciotka w kościele podczas kazania zasnęła, co się nawet najpobożniejszym ludziom wydarza. Wówczas we śnie zjawił się jej św. Jerzy razem ze smokiem i gdy smok ogromnie ogonem wywijał, a z paszczy ogień mu buchał, św. Jerzy gromkim głosem tak do niej przemówił: „Ja św. Jerzy rozkazuję ci, abyś bezzwłocznie trzecią klasą kolei żelaznej udała się do Wiednia, do ministra hr. Berchtolda i oznajmiła mu, że ma bezzwłocznie postarać się o to, aby Austria Serbii i innym mocarstwom wojnę wypowiedziała. Jeżeli tego nie uczyni, czekają go po śmierci straszne męki piekielne“. Ciotkę słowa św. Jerzego i groźna postawa smoka bardzo przeraziły i drżącym głosem pytała: „Dlaczego ja marna niewiasta mam spełnić tak ważne zlecenie, które wiele nieszczęścia przyniesie? Dlaczego do tego nie wybrano jakiego mądrego człowieka, prezydenta miasta lub innego dygnitarza? Dlaczego mam jechać trzecią klasą, co ze względu na mój wiek jest bardzo uciążliwym?“ — „Ciebie obrałem — rzekł na to św. Jerzy — bo jesteś głupią jak stołowe nogi. A trzecią klasą masz jechać, bo kto się tu na ziemi za życia poniza, po śmierci będzie wywyższony. Jeżeli na to zasłużysz, po śmierci pojedziesz do nieba pierwszą klasą a może nawet szlafwaginem“. Po tych słowach św. Jerzego, gdy organista po ukończeniu kazania, zaczął wygrywać na organach jakiegoś hucznego marsza, ciotka się zbudziła, wypowiadała, odprawiła nowennę do św. Jerzego i zabrawszy ze sobą różaniec, kilo kieł-

## PERFUMERYA i skład przyborów toaletowych.

LUDWIKA KORZENIOWSKIEGO w Krakowie, Floryańska 22.

poleca: Perfumy na wagę i we flakonach od kor. 2'50. Wody kolońskie, toaletowe i na włosy. Pudry, kremy i szminki twarzowe 1-szej jakości. Lustra, szczotki, grzebienie; przybory do Manicure, jak również wszelkie przybory toaletowe w wielkim wyborze.



basy i masła, trzecią klasą pojechała do Wiednia. Długo we Wiedniu się błąkała, z trudnością uzyskiwała dostęp do ministra hr. Berchtolda i oznajmiła mu, co św. Jerzy kazał mu powiedzieć. Hr. Berchtold, również jak ciotka wielki adorator św. Jerzego, wysłuchawszy opowiadania ciotki, był bardzo wzruszony i dzień i noc nad tem głowę suszył jak wypełnić zlecenie św. Jerzego. Po namyśle, bo jeżeli się rozchodzi o wypełnienie zlecenia świętego, każdy sposób jest dobry, sfałszował telegram, donoszący, że Serbowie, już rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie pod Temes-Kubin, z czego wywiała się wielka bitwa. Telegram ten przedłożył cesarzowi i w ten sposób nakłonił cesarza do tego, że wydał nakaz mobilizacji i wojnę wypowiedział.

Okropności wojny, przez ciotkę spowodowane, tak ją dręczyły, że zaczęła pić, umarła na „delirium tremens“ i prawdopodobnie pierwszą klasą a może nawet szlafwaginem do nieba pojechała.

Zdaje mi się, że po tem wyjaśnieniu, z którego jasno wynika, że właściwym winowajcą wojny światowej są św. Jerzy i moja ciotka, wszelkie dalsze badania w tym kierunku kto wojnę zawinił, są zbyteczne i już gazety w tej sprawie rozpisywać się nie powinny.

T. S. K.

## Co życie niesie?

(Przyjazd żydowsko - angielskiego kontrolora Samuela do Polski. — Na co należałoby wysokie cło nałożyć?)

Zaledwie jeden żyd amerykański, który do nas przybył, aby stwierdzić jak się u nas żydom powodzi, odjechał, a już drugi żyd angielski Samuels w tym samym celu do nas przybywa. Pominawszy, że tego rodzaju kontrola wprost nam ubliża, jest ona zupełnie bezcelową. Przyjeździe taki kontrolor, zabawi parę dni, spożyje kilka cebul i koszerne obiadów, zobaczy paru parazytów żydów i potem o tem jak się u nas żydom powodzi pisze łokciowe sprawozdania, które do rzeczywistości tak są podobne, jak grzmot do kichnięcia, krokodyl do słowika, a ropucha do radcy miejskiego. Sprawozdania te mają taką samą wartość, co opisy jakiegoś miasta przez przejeżdżającego sporządzone, który przypadkiem w czasie krótkiego pobytu w mieście spotyka na ulicach kilku garbatych lub kulawych i potem pisze, że większa część ludności w mieście jest kulawą i garbatą. Taki kontrolor zagraniczny powinien u nas czas dłuższy zamieszkać i dopiero wówczas mógłby o stanie sprawy złożyć należyte sprawozdanie. Jeżeli zresztą Angliki i Amerykanie tak bardzo kochają naszych żydów i o nich się troszczą, to my żydów nie zatrzymujemy i mogą ich sobie zabrać z flakami. Odjeżdżających odprowadzimy nawet na dworzec kolei z muzyką, a w dzień odjazdu,

który będzie świętem narodowym, cały kraj ozdobiony zostanie flagami. Temu przyjazdowi do nas żydowskich kontrolorów należy na przyszłość stanowczo zapobiedz, albo przyjazd ich utrudnić, a jeżeli się da, wyciągnąć z tych przyjazdów korzyści materialne. Wysoki rząd miał podobno zamiar książki sprowadzane z zagranicy obłożyć bardzo wysokim cłem, lecz od tego zamiaru odstąpił. To mi nasunęło myśl, czyby nie było wskazaniem na tych żydowskich kontrolorów nałożyć bardzo wysokie cło n. p. milion od sztuki. A, że jak nas wieści dochodzą, mnóstwo żydów z Ameryki i innych części świata do nas stały pobyt się wybiera, możnaby też przy tej sposobności na każdego do nas przybywającego obcego żyda nałożyć wysokie cło. Byłoby to dla naszych żydów cło ochronne, bo produkcja nawet na ich własną potrzebę w kraju jest za wielką. P. Biliński na takie cło z pewnością się zgodzi, bo by w ten sposób można nasze opłakane finanse uzdrowić. Możnaby też za uzyskane w ten sposób fundusze w myśl uchwały naszych komunistów zakupić grunta i obdarzyć nimi fernali i wszelką służbę dworską. Wystawić im budynki, zakupić narzędzia gospodarskie, krowy i konie. W ten sposób możnaby zapobiedz zapowiedzianej rewolucji i strejkowi. Gdy oprócz inteligencji, której w stosunku do liczby fernali jest bardzo mało, wszyscy fornale już będą właścicielami ziemskimi, stanie się Polska krajem fernali, co nie tylko w Europie ale w całym świecie wzbudzi nie kłamany podziw.


Wracając jeszcze do ceł, pozwalam sobie zauważyć, że o ile jestem przeciwny nakładaniu ceł na książki naukowe, o tyle znów uważam za wskazane nałożyć na wiele zagranicznych powieści, romansów i sztuk teatralnych tak wysokie cła, że ich sprowadzenie stałoby się wprost rzeczą niemożliwą. Większa bowiem część tych dzieł zagranicznych potęguje tylko u nas niemoralność, a nadto zyskujemy na ich podstawie częstokroć zupełnie fałszywe pojęcie o obcych narodach. Francuzów uważamy za ludzi na wskroś niemoralnych i lekkomyślnych — francuski również za niemoralne i wiarołomne żony — Anglików tylko za kupców, handlarzy i szportowców — Hiszpanów za wyłącznie hołdujących walkom byków i chodzących z gitarami pod oknami uwielbionych kobiet — Włochów za brygantów, spacerujących dzień i noc ze sztyletami pod pachą — Serbów, Czarnogórców i Bułgarów za zajmujących się wyłącznie pasaniem świń — Turków za ludzi leżących cały dzień brzuchem do góry i palących fajkę na długim cybuchu — Amerykanów za milionerów. Jedynie co do Moskali, ponieważ mamy z nimi bezpośrednią styczność, nasze o nich pojęcie jest trafne, że prawie wszyscy są złodziejami. Polecamy zatem naszym posłom, aby w sejmie domagali się, by na powyższe podane dzieła zagraniczne jaknajwyższe cło nałożone zostało.

T. S. K.


## II SUBSKRYBUJcie POLSKĄ POŻYCZKĘ II

„ALBA“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ  
W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 7.  
POLECA:  
Przybory toaletowe, Perfumy, Pudry w wielkim wyborze.

 **K**rakowska elektromotor. fabryka  
kiełbas, wędlin i delikatesów

**Władysław Żurek**

 **W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.**  
Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane



## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy  
Popierajmy przemysł ojczyści!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryńska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**S**TEFAN HOLEWIŃSKI  
Zakład malarsko-dekoracyjny  
i pokostniczo lakierniczy  
Kraków, ulica Długa 15

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryńskiej pole-  
ca skład wód mineralnych zagra-  
icznych i krajowych, również  
robów lekarskich zagranicą  
i krajowych, perfumerye fran-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

### MARYA PRAUSS

KRAKÓW  
RYNEK L. 7

MATERIE WEŁNIANE  
I JEDWABNE — AKSAMITY  
GOTOWE BLUZY I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA  
DLA WYKONYWANIA  
KONFEKCJI  
DAMSKICH.

## Wiktor Bromowicz

w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

*Materie wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gotową konfekcję damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

## DLA PRZEJEZDNYCH I MIEJSCOWYCH BAR NARODOWY

Kraków, plac Maryacki 3  
(vis à vis kościoła N.P. Maryi)  
poleca P. T. Publiczności: po-  
koje gościnne, gabinety  
z osobnym wejściem. Bufet  
zimny i gorący oraz śnia-  
nia, obiady i kolacje.  
Wszystki wybór wędlin wieprzo-  
ch. Wódki i likiery. Wina  
źródłowe i szampańskie.  
Piwo beczkowe i flaszkowe.  
Ceny umiarkowane.  
Lokal otwarty do 11 w nocy.

## Kawiarnia „Esplanade“

Karola  
Wółkowskiego  
w Krakowie, ulica Podwale  
Telefon 460.  
Codziennie Koncert  
muzyki salonowej.

### WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW I KÓŁEK ROLNICZYCH!

MYDŁA do prania najlepsze.  
MYDŁA toaletowe przeróżne.  
PASTA do obuwia.  
FARBA słynna do materii „Ko-  
loryna“.

SZCZOTKI gospodarskie i róż-  
ne inne — i t. d.  
Codziennie świeże DROŻDŻE  
poleca tylko hurtownie

### DOM HANDLOWY

## F. WOJAS

Kraków, Łobzowska 1. 12.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich  
zakresów w języku polskim i obcych.

## TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.  
Prenumerata kwartalna Kor. 40

## SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli  
i zakład tapicersko-  
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34  
naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.  
CZEK P. K. O. W. 140.714.

## RESTAURACJA

## K. PYSZYŃSKIEJ

Kraków, ul. Rajska 8.  
(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, do-  
mowe obiady i kolacje  
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie  
w gorące i zimne prze-  
kaski zaopatrzone bufet,  
wszelkie napoje dobro-  
wej jakości, bilard.

Geny umiarkowane.

## IGNACY MUSIAŁKOWSKI DOM HANDLOWY DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO REPREZENTACYE:

Akcyjne Tow. Browarów parow.  
HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA  
i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK  
HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.  
KRAKÓW WARSZAWA  
Rynek gł. 34. — Tel. 3515. Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

## STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN  
INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH  
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
pletne urządzenia klinik, szpitali i pokoi ordynacyjnych  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

Zamówienia na ziemniaki stołowe po koron 70 za 100 kg.  
z dostawą do domu, przyjmuje: JÓZEF MACZYŃSKI  
ul. Garncarska 9, od 9—12 i od 3—5.